Nr 121. Kraków, Sobota 28 Maja 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70.
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35.

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Klińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 27 maja.

Podniosłe wrażenie uroczystości Mickiewiczowskich zamącił wypadek, którego milczeniem pominąć niepodobna. W Tarnowie urządził obchód komitet jubileuszowy, na którego czele stał burmistrz miasta p. Rogoyski. Uchwalono zgodnie cały program, tylko w ostatniej chwili „pałacowe" wpływy wytworzyły kwestyę: czy na cześć wieszcza „wypada" urządzić wieczorem iluminacyę, lub nie? Jakieś małoduszne i śmieszne skrupuły odegrały tutaj decydującą rolę. Pewna partya zaczęła rozumować: jeżeli na cześć papieża nie urządzano iluminacyi, to nie godzi się teraz oświetlać okien dla uczczenia Mickiewicza.

Nie można dość nadziwić się, że takie stawianie kwestyi nie spotkało się z rozsądną odprawą. Jeżeli bowiem nie urządzono iluminacyi w dniu 1 stycznia, to winnym temu ci, co nie podjęli w tym względzie skutecznej inicyatywy. Rozkazów iluminowania domów nikt wydawać nie ma prawa; lecz gdyby dla uczczenia jubileuszu papieskiego w Tarnowie poważny komitet był wystąpił z wnioskiem oświetlenia okien, nie byłby z pewnością natrafił na nieprzeparte trudności. Lecz jeśli tego nie zrobiono, to chyba śmieszną jest wręcz rzeczą wywnosić stąd obowiązującą dla ogółu wskazówkę, że gdy na cześć papieża nie urządzano iluminacyi, to nie powinno się tego czynić także na cześć największego naszego poety i wieszcza narodowego. Przedewszystkiem wywoływanie porównań między Mickiewiczem a papieżem Leonem XIII świadczy co najmniej o wielkim braku taktu, nie wdając się bowiem w sztuczne wytwarzanie *tertium comparationis*, nie można chyba należnych objawów czci pozbawiać wielkich i zasłużonych Polsce mężów dlatego tylko, że obywatele, do których to należało, nie mieli dość inicyatywy i wpływu, aby wywołać w mieście pewne, zewnętrzne objawy czci i szacunku dla głowy całego kościoła katolickiego.

Ale nie dość na tej, iście małomiasteckiej, wprost banalnej polityce. Stał się w Tarnowie fakt wprost gorszący. Kiedy bowiem wieczorem, mimo uchwały komitetu, w oknach zajaśniały światła, wpadali policyanci miejscy do domów prywatnych i gmachów instytucyj publicznych, żądając, aby światła pogaszono. To już nie jest partykularyzm, to nie jest konserwatyzm lub klerykalizm, lecz gwałt publiczny, popełniony przez nadużycie władzy.

Nikt nie ma prawa nakazywać iluminacyi, nikomu też nie przysługuje, w zasadzie, władza zakazywania iluminacyi. Każdemu obywatelowi wolno postawić świecę, czy lampę w swojem mieszkaniu tam, gdzie się mu podoba. Wyjątek stanowić może demonstracya na rzecz anarchisty jakiegoś, lub zdrajcy stanu, i to policya musiałaby mieć specyalne pozwolenie wyższej władzy na odbycie rewizyi w mieszkaniu prywatnem. Ale postępowanie policyi tarnowskiej w tym wypadku niczem usprawiedliwić się nie da, i tylko potulności obywateli tarnowskich zawdzięczyć należy, że przy tem łamaniu przez miejską policyę ustaw zasadniczych nie przyszło do poważniejszych zaburzeń

Sądzimy jednak, że sprawa ta winnym nie ujdzie bezkarnie. W Tarnowie nie ogłoszono dotąd stanu oblężenia. ani nie zaprowadzono w nim rządów moskiewskich. Obywatele tego miasta powinni upomnieć się o pogwałconą przez policyę wolność konstytucyjną.

Zamknięcie delegacyj.

Delegacya austryacka na wczorajszem swem rannem posiedzeniu uchwaliła, jak wiadomo, dodatkowy kredyt 30 milionów na wojsko. Niemieccy opozycyoniści głosowali przeciw tej wyjątkowej pozycyi i zażądali kategorycznie, aby minister wojny w pełnej delegacyi wyjaśnił, na co tak znaczna kwota zużytą została. Żądaniu temu odmówiono — większość przeprowadziła uchwalenie kredytu 30-milionowego. Hr. Dzieduszycki wyjaśniał przy tej sposobności stanowisko polskich delegatów, którzy zawsze przestrzegają najściślejszego konstytucyonalizmu, a za przedłożeniami głosują z tego tylko powodu, że rząd w wypadku powyższym zmuszonym był wydatki te poczynić w interesie dobra państwa.

Po południu, po godzinie 4, odbyło się ostatnie posiedzenie delegacyi austryackiej wobec wszystkich reprezentantów rządu wspólnego. — Prezydent Jaworski odczytał pismo cesarza i telegram arcyksięcia Ernesta, wyrażające podziękowania za złożone przez delegacyę kondolencye z powodu śmierci arcyks. Leopolda. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto i przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi budżetowej o *nuntium* delegacyi węgierskiej. Sprawozdawcy poszczególnych działów budżetowych skonstatowali, że sprawozdania tak węgierskiej jak austryackiej delegacyi zupełnie są zgodne. Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania budżetu wspólnego. Generalny sprawozdawca, Dumba, konstatuje, że tylko przy trzecim punkcie przedłożeń, mianowicie w kredycie dodatkowym za rok 1897 — 1898 delegacya węgierska powzięła odmienne uchwały od austryackiej. Delegacya austryacka uchwaliła poszczególne pozycye kredytu, gdy węgierska uchwaliła wogóle cały kredyt *en bloc*. Rzeczowej jednak różnicy niema. Pogląd ten referenta podzieliła cała delegacya.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, i oświadczył, że uchwały obu delegacyj przedłoży do najwyższej sankcyi. Minister z polecenia cesarza składa następnie wyrazy uznania dla delegatów i dziękuje im za pełne ufności popieranie wspólnych ministrów. *(Żywe oklaski).*

Del. Dumba wyraża podziękowanie dla przewodniczącego Jaworskiego za bezstronne prowadzenie obrad. — Jaworski dziękuje delegatom, członkom i przewodniczącym komisyj za pełną poświęcenia pracę. Mowca podnosi, że 3 cele wytknęła sobie delegacya austryacka: staranie o pokojowe utrzymanie stosunków, o mocarstwowe i godne stanowisko monarchii i wyrażenie niezachwianej ufności dla monarchy. Przemówienie swe zakończył p. Jaworski okrzykiem na cześć cesarza.

Następnie sprawdzono protokół posiedzenia, a prezydent zamknął ostatnie posiedzenie 34-tej sesyi delegacyjnej.

Delegacya węgierska dziś odbywa ostatnie posiedzenie.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Kraków. W kościele św. Anny odbyło się dzisiaj rano uroczyste nabożeństwo, ku czci Adama Mickiewicza, urządzone staraniem uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Wszyscy uczniowie tej szkoły z dyrektorem i profesorami na czele zgromadzili się w świątyni, nadto nader liczna publiczność z miasta. Kazanie, zastosowane do uroczystości, pełne głęboko patryotycznych myśli, wygłosił O. Wacław, kapucyn.

Podczas mszy św. śpiewał chór, złożony z uczniów szkoły przemysłowej.

Podgórze. Reszta programu uroczystości Mickiewiczowskiej wykonaną została wczoraj po południu. Od godziny 4 do 6 krakowska „Harmonia" przygrywała na Rynku, produkując kilkanaście utworów muzycznych.

Następnie odbył się korowód z pochodniami, który prowadzony przez „Harmonię", grającą dziarskie marsze i krakowiaki, okrążył Rynek i przeszedł najgłówniejsze ulice. Deszcz, który spadł wieczorem, przyczynił się do zaprzestania pochodu i rozproszył tłumy. Tymczasem miasto zostało wspaniale illuminowane i przedstawiało iście czarujący widok, prawdziwe i wielkie morze światła. Wszytkie budynki publiczne, magistrat, sąd, starostwo, gimnazyum, szkoły ekspozytura policyi i t. d., dalej handle i sklepy, oraz wszystkie, literalnie wszystkie domy prywatne gorzały jasnem światłem. Mieszkańcy okazałych kamienic jak i ubogich lepianek spełnili swój obowiązek. W wielu oknach wystawiono biusty i portrety wieszcza, okolone światłem.

W willi inżyniera p. Kryłowskiego, zbudowanej na stoku Krzemionek i dominującej nad miastem palono ognie bengalskie, co przestawiało malowniczy widok.

Ogólną uwagę zwracały okna wystaw księgarni W. Poturalskiego i drogueryi L. Żarskiego, udekorowane gustownie portretami i transparentem.

Liczne grupy publiczności spacerowały długo po mieście, przypatrując się niezwykłemu widowisku.

Ogólne wrażenie obchodu jest jak najlepsze i świadczy korzystnie o patryotycznem usposobieniu wszystkich mieszkańców Podgórza, bez różnicy stanów i wyznań. Wszyscy zrobili, co leżało w granicach możliwości, a na szczególne uznanie zasługuje komitet, który nie szczędził trudów około urządzenia obchodu.

Zresztą uczczenie pamięci Mickiewicza nie skończy się na przemijających festynach. Pomyślano także o trwałej pamiątce narodowego święta — a tą będzie „Bursa imienia Adama Mickiewicza" dla ubogich uczniów gimnazyalnych.

Urzeczywistnieniem projektu założenia bursy zajmie się komitet obchodu. Z wielu stron deklarowano już datki w pieniądzach i materyale budowlanym.

Bochnia, 25 maja. W wigilię głównego obchodu odbył się u nas uroczysty poranek ku czci wieszcza, przygotowany przez uczniów tutejszego gimnazyum. Kantata, słowo wstępne ucznia z VII mej klasy, produkcye orkiestry gimnazyalnej i chóru, odczyt o znaczeniu „Dziadów" i odegranie sceny więziennej z tegoż utworu i deklamacye, stanowiły obfity program tej uroczystości, która sprawiała nader dodatnie wrażenie.

Przygotowania do uroczystego uczczenia pamięci wieszcza przez dziatwę szkół ludowych, są w pełnym toku. — W czasie uroczystości szkolnych będą rozdane portrety Mickiewicza, zakupione z funduszów miasta. Komitet powiatowy dołożył starań, aby o znaczeniu obchodu pouczyć jak najszersze warstwy, i w tym celu przygotował seryę wykładów popularnych, których się podjęli profesorowie Szafran i Matwij. Niestety ogół, dla którego były odczyty przeznaczone, okazał nader małe zajęcie, i przysłuchiwał się im w bardzo szczupłej garstce.

Nadto rozesłał komitet do szkół ludowych w powiecie 200 egzemplarzy „Pana Tadeusza" i znaczną ilość portretów Mickiewicza, które rozdano między dziatwę okoliczną.

Miasteczka i gminy powiatu zajęły się z gorącym zapałem urządzeniem u siebie uroczystych obchodów ku uczczeniu pamięci wieszcza. Obchody te po części już się odbyły, w innych miejscowościach odbędą się niebawem, tu i owdzie ze znacznym, czynnym udziałem włościan.

We wsi Dołęga w powiecie brzeskim w dniu 21 b. m. urządzono staraniem właścicielki, pani Wolskiej, oraz gminy, obchód Mickiewiczowski. Po nabożeństwie i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" odbyła się majówka dziatwy szkolnej. Ze zmierzchem wystrzały z moździeży i rakiety zgromadziły lud okoliczny przed dwór. Tu na tle starych drzew wznosiła się wspaniała dekoracya. Ozdobiony festonami i chorągwiami o barwach narodowych biust wieszcza wieńczyły dzieci w krakowskich strojach, śpiewając „Nie dbam jaka spadnie kara". Bengalskim oświetlony ogniem, obraz ten wzruszające wywierał wrażenie. Program urozmaicony śpiewami i orkiestrą włościańską ze Szczurowy składał się z odczytu gospodarza Maślanki, pełnej uczucia deklamacyi młodziutkiej p. M. W. „Śmierć pułkownika", koncertu Jankiela, wygłoszonego przez p. nauczycielkę, oraz obrazu: „Powrót taty", ułożonego z dzieci, a objaśnianego wygłoszeniem utworu przez Fidzię W. W imieniu młodzieży przemówił p. B., podnosząc wpływ Mickiewicza na ostatnie pokolenia. Wójt Barsz zakończył obchód, wzywając dzieci do nauki, poczem pani M. W. rozdała książeczki.

Jordanów, 22 maja. Dzisiaj odbył się w naszem mieście wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Rozpoczął wieczór ten odczyt p. P. Michalka, w którym prelegent streścił w krótkości życiorys, oraz podniósł zasługi działalności wielkiego poety. Ośmiu śpiewaków z chóru p. Barabasza uświetniło również wieczór swoim współudziałem, a piękną i prawdziwie do okoliczności zastosowaną pieśnią zachwycili licznie zebraną publiczność. Następnie słyszeć się dały dźwięczne tony skrzypiec, wychodzące z pod smyczka p. Bałysa przy akompaniamencie fortepianu p. Langa. Produkcye te wywołały grzmiące oklaski. Deklamacye panny Wojciechowskiej i p. Wowkonowicza zrobiły na publiczności bardzo miłe wrażenie, jak również apoteoza Mickiewicza w obrazie z żywych osób, kończąca przedstawienie.

Stary Sącz. Niezależnie od programu, uchwalonego przez komitet obywatelski, obchodziła tutejsza szkoła żeńska św. Kingi uroczystość urodzin Wieszcza Adama w dniu 21 maja.

Po solennej sumie, odprawionej przez ks. kanonika Kurasiewicza w kościele klasztornym, zgromadziła się dziatwa 7 klasowej szkoły żeńskiej w sali dawnej szkoły koronkarskiej o godzinie 10 rano. Piękną była dekoracya sali na uroczystość wykonana. Wśród zielenią i kwiatami ozdobionej sceny umieszczono portret wieszcza, a po ścianach sali lśniły się artystycznie przez p. Dmuchowskiego, pracownika w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu wykonane i bezinteresownie rozmieszczone zbroje średniowieczne polskie, litewskie, krzyżackie, francuskie i kosynierów z czasów Kościuszki. Zebranie, z młodzieży żeńskiej i zaproszonej publiczności się składające. zagaił słowem wstępnem dyrektor szkoły ks. Weryński.

Uczennice odśpiewały poprawnie i z życiem kantatę układu ks. prałata Fr. Walczyńskiego, a następnie pieśń ks. Piątkiewicza („Dopóki orzeł karpacki"). Chóry przygotował i kierował niemi ks. Niemiec, proboszcz z Biegonic. Dwie uczennice, panny Bazielich i Macielińska, oddeklamowały z prawdziwem przejęciem scenę wyprowadzania więźniów z III części „Dziadów". Na tem zakończono przedpołudniową część uroczystości.

Na część drugą, wieczorną, złożył się misternie ułożony program. „Improwizacyę" na cześć Mickiewicza przez Jaśmina (pseudonim), wygłosiła z rzewnem uczuciem uczennica p. Chmurówna. Następnie odegrały uczennice obrazek dramatyczny w 3 odsłonach z prologiem p. t.: „Stuletnia rocznica urodzin Adama Mickiewicza", ułożony również przez Jaśmina. I tę część urozmaicały śpiewy chóralne. — Uroczystość zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający połączenie Litwy z Polską i tryumf Krzyża.

Po wyczerpaniu programu młodzież i cała publiczność zebrała się w rzęsiście iluminowanym dziedzińcu klasztornym, gdzie przed biustem wieszcza, pięknie zielenią i lampionami przybranym, odśpiewali wszyscy szereg pieśni narodowych.

Uroczystość ogólna w mieście odbędzie się dnia 29 b. m.

Walne Zebranie członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

W sali obrad Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń, rozpoczęło się dziś rano o 10 doroczne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Nader liczne zebranie, na które przybyło z różnych stron kraju wielu członków ziemian, zagaił prezes Rady nadzorczej instytucyi p. Męciński następującem przemówieniem:

Witam Szanownych Panów w tak poważnym zebranych komplecie. Ważne sprawy zamieszczone na porządku dziennym obrad naszych powodują tak liczne zebranie. Wymowny to dowód, że gdzie idzie o ważne i żywotne sprawy Towarzystwa, jego członkowie dbali o pomyślność, rozwój i przyszłość tej instytucyi, gotowi są zawsze jej służyć swoją wiedzą, znajomością stosunków, potrzeb i wymagań różnych warstw społeczeństwa i różnych okolic kraju.

Następnie poświęcił prezes słowa pamięci zmarłemu członkowi Rady nadzorczej śp. Feli-

Z WYSTAWY
TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE.

Młody artysta, o pięknej, energicznej głowie, zwróconej zgubionym profilem do widza, zajęty jest malowaniem; z pod jego pendzla wychodzi na płótnie alegoryczna postać niewieścia: Oto treść ostatniego utworu Jacka Malczewskiego, noszącego tytuł: „Myśl straszliwa", a któremu za *motto* służy czterowiersz El....y'ego:

> Ta łza, co z oczów twoich spływa,
> Jak ogień pali moją duszę.
> A wciąż mnie męczy myśl straszliwa
> Że cię w nieszczęściu żegnać muszę!

Owa zagadkowa postać niewieścia, to nasza dobra znajoma. Spotykamy ją od niejakiego czasu na wielu płótnach Malczewskiego, a poznajemy ją po akcesoryach, do których między innemi należy blaszana korona. Na żadnym jednak z poprzednich obrazów, pomimo że postać ta jest, jakoby uosobieniem melancholii, twarz jej nie miała piętna takiego smutku, graniczącego z rozpaczą, prawie ze zwątpieniem. Jeżeli, w ogóle biorąc, niełatwem, a niewdzięcznem zadaniem jest opisywać treść obrazu, to staje się to o wiele trudniejszem, gdy idzie o obraz Malczewskiego. Nie dający wyrazić się słowami urok, który chwyta za serce i zmysł estetyczny widza, wpatrującego się w którąkowiek z kompozycyj Malczewskiego, da się porównać tylko z wrażeniem, jakie wywiera muzyka. Czujemy harmonię tonów, która porywa i upaja, lecz jakże trudno ubrać w formę słów uczucia, doznawane w czasie słuchania Sonaty Beethovena, lub Szopenowskiego mazurka! Co się tyczy strony technicznej ostatniego obrazu, to jest ona wprost mistrzowską i o tyle sympatyczniejszą, o ile artyście udało tym razem wyjść z błędnego koła, po którem wodzi go często impresyonizm. Malowanie jest jasne, czyste, soczyste, rysunek bez zarzutu.

Hołdując przyjętej dziś modzie, wystąpił p. Fabijański z pewnego rodzaju wystawą zbiorową prac swoich, przysłał bowiem do Sukiennic od razu: „Portret mężczyzny", „Portret damy", obrazek rodzajowy, „Odpoczynek", duże „Studyum" węglem i pewną ilość mniejszych ołówkowych rysunków. Wszystkie wymienione tu prace stwierdzają, że artysta ostatniemi czasy poczynił znaczne postępy. „Portret damy" odznacza się zarówno poprawnym rysunkiem, jak bardzo przyjemnie i umiejętnie sharmonizowanym kolorem, o co, szczególniej w portrecie, dosyć jest trudno. Jeszcze jedną zaletę posiada ten portret, a mianowicie, że osoba portretowana nie jest upozowana „jak do portretu", lecz zachowuje w całej postaci pełną wdzięku prostotę. Portret znów, przedstawiający p. prezydenta Jasińskiego, odznacza się uderzającem podobieństwem. Z pomiędzy drobnych rysunków zasługują na uwagę sceny rodzajowe, które mogą posłużyć artyście za szkice do doskonałych obrazków. Najmniej szczęśliwie wypadło „Studyum" węglowe, bo nie tłómaczące się zupełnie skrzywienie ust czytającej staruszki, psuje efekt całej, zresztą wcale zgrabnie narysowanej, twarzy. W „Odpoczynku" widać dużo zmysłu obserwacyjnego, barwne plamy o jasnych tonach bardzo przypominają naturę, szkoda tylko, że płótno do tematu jest za duże, a kompozycya robi wrażenie, jak gdyby na dwie kondygnacye była podzielona.

Z trzech portretów, malowanych przez p. Saskiego, najlepszym wydaje się „Portret własny" artysty, wszystkim zaś przyznać trzeba, iż przedstawiają wymowny dowód, że autorowi ich powiodło się, pomimo niewdzięcznego, bocznego oświetlenia, wywiązać się z niełatwego w takich warunkach zadania. Niezawodnie p. S. będzie unikał w przyszłości używania niektórych surowo-czerwonych kolorów, które, jak to mógł się przekonać obecnie, przy górnem oświetleniu wyrywają się w sposób nieprzyjemny z pośród innych kolorów. Do wyraźnych zalet portretów p. S. zaliczyć można widoczne w nich usiłowanie w kierunku szukania indywidualności osób portretowanych. Usiłowanie takie jest powodem tego, że podobizny p S. banalnemi nie są, co dobrze wróży o przyszłości tego artysty, mogącego stać się wkrótce bardzo oryginalnym portrecistą.

W malarstwie, podobnie jak i w innych dziedzinach pracy ludzkiej, nabyta z biegiem czasu rutyna zastępuje często wszystkie inne zalety, związane z prawdziwym talentem. Wśród polskich malarzy spotyka się rzadziej „rutynistów", niż, dajmy na to, w Niemczech, lecz i u nas także kilku malarzy reprezentuje wybitnie ten rodzaj. Do nich zaliczyć trzeba p. Kozakiewicza, u którego z wielką łatwością i względną poprawnością wykonania idą w parze: brak inwencyi artystycznej i pospolitość. — Weźmy n. p. jego obecnie wystawiony obraz „Odpoczynek". Na tle otwartego, górskiego pejzażu, młoda osoba, należąca prawdopodobnie do gatunku „letników", jak mówią w Warszawie, spoczywa w cieniu drzew, wygodnie ułożona na hamaku, oddając się słodkiemu *far niente*. Niezwykły ten widok wzbudza uśmiech politowania na ustach przypatrujących się miejskiej damie dziewcząt — góralek. Oto treść obrazka; lecz czego na nim nie ma! Jest i daleko sięgający krajobraz, i słońce, i cień, i zielona łąka, i typy ludowe, i porzucone pudełko z farbami, i kot nawet, który, nie wiadomo skąd i po co, znalazł się obok owej damy: Wszystko to razem nie robi najmniejszego wrażenia, chociaż każda postać, każdy przedmiot, wzięte z osobna, są bardzo starannie „odrobione". Całość jest zimna i, mimo pozorów życia, martwa. — Trudno wprawdzie dawać malarzowi receptę na to, aby obraz był odbiciem artyzmu, który winien w duszy jego spoczywać, — łatwo jednak spostrzedz brak tego artyzmu. Nieraz spotyka się szkic, z grubsza tylko rzucony na płótno lub na papier, a który, bez względu na to, już jest sam w sobie dziełem sztuki, podczas gdy tak wykończona robota, jak obraz p K., pozostaje tylko „robotą".

Trudno o większy kontrast nad ten, jaki się spostrzega między poprzednim artystą, a p. Jarockim, którego dwa pejzaże: „Cisza" i „Nastrój wieczorny" stanowią w danej chwili prawdziwą ozdobę wystawy. Pierwsze z tych płócien przedstawia wejście do katakumb o zmroku, na drugiem widać pogrążoną w tajemniczem półzmroku aleję jakiegoś parku, poprzez którekolwiek drzewa słabo przedzierają się blaski gasnącej na niebie zorzy wieczornej. P. J. jest „modernistą" w swej technice, lecz bardzo umiejętnie trzyma się w pewnych granicach, które chronią go od tak często spotykanych temi czasy dziwactw malarskich. Umie on zasób wielki poezyi oddać barwami i to tak, że widz czuje się przykutym do każdego obrazka, nie zwraca uwagi na technikę, a odczuwa ten nastrój, jaki sobie malarz założył. Tego rodzaju wywołanie wrażenia jest największym tryumfem artysty.

Dużo zamachu i pewnej swojskości daje się spostrzegać w „Polowaniu na lisa" p. Jaroszyńskiego. Szkoda jednak, że postacie ludzkie i konie o wiele są słabsze od krajobrazu, który, szczególniej w swej górnej części, posiada dużo pierwszorzędnych zalet. Wyborną, pod względem jasnego i ciepłego kolorytu, jest gwaszowa akwarela p. Lucyana Kochanowskiego „Niedziela", z czterema charakterystycznemi postaciami Huculów, a wcale niebrzydką „Hucułka" p. Szernera.

Gdyby p. Mroczkowski zechciał częściej zasilać wystawę kapitalnemi, w swoim rodzaju, krajobrazami, zaczerpniętemi z nieprzebranej skarbnicy widoków tatrzańskich, zrobiłby tem przysługę sobie i publiczności krakowskiej. Sam zyskiwałby wówczas jeszcze większe uznanie nad to, jakiem dotąd się cieszy, a publiczności, miłującej sztukę, dawałby możność napawania się dziełami prawdziwej sztuki, tem sympatyczniejszemi, że opartemi na odtwarzaniu przepięknej ojczystej przyrody. „Koliba w Tatrach", krajobraz mniejszych rozmiarów, niż kilka ostatnich, nie ustępuje im jednak wcale na punkcie siły koloru i tej dosadnej a wiernej charakterystyki potężnej przyrody gór naszych, która z prac p. M. czyni niejako „dokumenty", ułatwiające tej przyrody poznanie ze strony artystycznej.

Wielbiciele talentu p. Tondosa z niekłamanem zadowoleniem zauważyli, że jego ostatnio wystawione akwarele znamionują pewien zwrot w technice. Dowodzi to, że p. T. nie myśli spoczywać na dawniej zdobytych laurach, lecz że pragnie zdobywać nowe. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć i to także, iż artysta postarał się, jeśli nie o nowe zupełnie tematy do ostatnich akwarel, to przynajmniej dawne — umiał, zmieniając punkt widzenia, w nowej szacie przedstawić. Zarówno „Wawel", jak „Widok na Wawel ze Skałki" lub też „Krużganki przy kościele Dominikanów" potwierdzają wyżej wypowiedziane zdanie. Akwarele te nastręczają jednak pewną ogólną uwagę, a mianowicie, że p T. niedosyć się rachuje z warunkami naszego klimatu, który robi niebo nie tak jasnem i przeźroczystem, jak na południu. U nas ostatnie plany nigdy nie mogą występować zbyt jasno i ostro, za to znów, przez kontrast, rzeczy pierwszoplanowe występują z większą siłą i plastyką, niż to na doskonałych skądinąd akwarelach p. T. spostrzegamy.

Józef Trepka.

ksowi Gniewoszowi. Zebrani stojąc wysłuchali tej części przemówienia.

Przechodząc do spraw Towarzystwa zaznacza prezes, że pod względem wyników finansowych i osiągniętych rezultatów, rok ubiegły we wszystkich działach do zupełnie pomyślnych należał.

W dziale ogniowym mimo blisko 2 mil. szkód wypłaconych pozostałość wynosi 659.420 złr. 70 ct., co daje możność wypłacenia członkom 20% zwrotu. Fundusz rezerwowy i emerytalny wzrósł do poważnej kwoty 3,330.212 złr. 94 ct.

Dział gradowy przychodzi także do siły i zamożności. Majątek tego działu już po strąceniu ciążącej jeszcze na nim reszty długu z dawnych lat, wynosi na czysto 723.902 złr. 83 ct.

Dział życiowy choć wolniej od ogniowego rozwija się i wzrasta ciągle i stale. W roku ostatnim ilość zabezpieczone kapitału, wystawionych polic i zebranej zaliczki zwiększyła się. Stan wszystkich razem funduszów tego działu tj. rezerwy matematyczne, rezerwy ubezpieczeń wojennych, funduszu rezerwowego w ścisłym znaczeniu, wynosi 8,990.109 złr. 43 ct.

Ta kwota poważna nietylko w naszym ubogim kraju — ale i w każdym innym zamożniejszym — daje nam pewność niezbitą, że względem zabezpieczonych u nas spełnimy co do centa nasze zobowiązania bez zastrzeżeń, potrącań, lub sztuczek przeróżnych, któremi tak często niestety posługują się Towarzystwa spekulacyjne, zmuszając się same do tego obniżaniem premii nieraz ponad możność obliczeń matematycznych, lub prawdopodobieństw statystycznych tablic śmiertelności.

My względami konkurencyjnemi nie damy się zepchnąć na manowce. Wolimy rozwijać się wolno, ale stać silnie, opierać się na podstawach rachunków prawdziwych, aniżeli premią niższą nad możność wabić sztucznie coraz większą ilość do ubezpieczenia na to, żeby kiedyś ich rodzinom i spadkobiercom powiedzieć: „Za małośmy pobierali, więc nie możemy was w całości zapłacić". W ostatnich latach ubezpieczeni w Towarzystwach spekulacyjnych pobierających niższe od naszych premie usłyszeli to nieraz. Nasi ubezpieczeni takiego oświadczenia od nas nie usłyszą nigdy.

Towarzystwo wzajemnego kredytu wciąż oddaje członkom swoim znakomite usługi W ubiegłym roku eskontowaliśmy weksli na kwotę 12,921.289, stale na 5% i takiż procent płacimy członkom od udziałów. W tym dziale tylko podatki rosnące z iście austryacką szybkością napełniają nas obawą, że jeśli i nadal jak dotąd od roku do roku w tem gwałtownym tempie zwiększać się one będą, to pomyślna pod względem ekonomicznym działalność Tow. wzajemnego kredytu może być na szwank narażona. Nadmienię tylko, że kiedy cała kwota na zapłacenie procentu od udziałów wynosi w ostatnim roku 55.832 złr. 48 ct., podatków zapłaciliśmy 28.299 złr A jeszcze w rekursie mamy wymiar dodatkowy na dalszych 10.173 złr. 3 ct.

Podając do wiadomości panów te dodatnie rezultaty działalności i rozwoju naszego Towarzystwa nie mogę niestety na tem poprzestać, nie mogę powiedzieć: „I wszystko zresztą szło pomyślnie, nic nadzwyczajnego, nic złego nie stało się".

Przeciwnie, ze smutkiem przychodzi mi zaznaczyć, że w roku ubiegłym Towarzystwo nasze poniosło cios bolesny i ciężki, wielką szkodę moralną, którą odczuli głęboko wszyscy życzliwi Towarzystwu członkowie, odczuł ją kraj cały, a w pierwszym rzędzie zarząd Towarzystwa.

Wydarzone defraudacye i sprzeniewierzenia, to ciężka klęska nie materyalna, bo ta być może albo bardzo mała, albo jej wcale nie będzie, ale stokroć większa szkoda moralna, która bryzgnęła czarną plamą na dotychczasową, blisko 40 letnią działalność naszej instytucyi.

Do smutnego szeregu wstrętnych sprzeniewierzeń i defraudacyj, które w ostatnich latach wydarzyły się w rozmaitych instytucyach finansowych, kasach rządowych miejskich i powiatowych, w namiestnictwie i Wydziale krajowym, przybyło niestety nasze Towarzystwo.

Na porządku dziennym obrad tego zgromadzenia stoi ważna sprawa zmiany statutów Towarzystwa. Projekt panom przedłożony spowodowany został długoletniemi, bo od lat dwudziestu kilku datującemi się żądaniami członków Towarzystwa, zamieszkujących więcej oddalone od Krakowa części kraju, a również wnioskami. postawionymi na ostatnim zgromadzeniu przez członka Towarzystwa dra Lipowskiego i towarzyszy.

Reforma projektowana sięga bez wątpienia do zmiany zasadniczych podstaw ustroju i organizacyi władz Towarzystwa.

Rozpatrzyć dokładnie tę sprawę i wypowiedzieć o niej ostatnie słowo będzie zadaniem zgromadzenia.

Następnie zaprosił prezes na asesorów zebrania pp. Alfreda Milieskiego i Jana Viviena, oraz przedstawił komisarza rządowego p. Bukowczyka Z Cieszyna nadszedł telegram, podpisany przez posłów i obywateli z prośbą, aby i dla Śląska ustanowiono delegata Towarzystwa.

Dr. Władysław Kraiński przedłożył następnie, jako referent rady nadzorczej, sprawozdanie cyfrowe ogólne ze wszystkich trzech działów Towarzystwa za rok ubiegły.

Ogólny ton sprawozdania zaznaczał, że kierunek działalności Towarzystwa zmienił się wprawdzie w szczegółach, ale, jak wykazują cyfrowe wykazy, na korzyść zarówno poszczególnych działów, jak i całej instytucyi. Mowca podniósł przykry i bolesny cios, jaki w ostatnim roku dotknął Towarzystwo wskutek głośnej defraudacyi w dziale życiowym i zaznaczył, że straty z tego tytułu są w znacznej części pokryte i zupełnie zabezpieczone. W zakończeniu sprawozdania przedłożył imieniem rady nadzorczej dwa wnioski:

1) Walne zgromadzenie przeznacza, z powodu jubileuszu 50 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. z zysków tegorocznych kwotę 2765 złr., celem uzupełnienia fundacyi białego krzyża.

2). Walne zgromadzenie przystąpi do wyboru nowego członka rady nadzorczej, na które stanowisko rada proponuje dotychczasowego swego członka, hr. Antoniego Wodzickiego.

Nad sprawozdaniem rady nadzorczej zabrał głos adwokat, dr. Ludwik Szalay, i poddał surowej a dotkliwej krytyce obecny stan Towarzystwa.

Punktem wyjścia dla wywodów mowcy i jego krytyki, prowadzonej w tonie wysoce namiętnym, nie licującym z powagą i nastrojem zebrania, był znany i podniesiony już w sprawozdaniach prezesa i referenta rady nadzorczej Towarzystwa fakt defraudacyi, popełnionej w dziale życiowym przez b. naczelnika tego działu, Czesława Kieszkowskiego.

Mowca zaczął rzecz swą przypomnieniem upadku Polski, którego przyczyną było rozluźnienie etycznych węzłów społeczeństwa, i w wywodzie dalszym wypowiedział przekonanie, że defraudacya Kieszkowskiego była nicią błędów narodowych, wymagającą radykalnej sanacyi. Rok ostatni — zdaniem mowcy — przyniósł zastraszające objawy. Nie porusza mowca całej tej smutnej sprawy w chęci szkodzenia instytucyi, lub „robienia borby", ale w chęci wywołania dyskusyi nad dobrem Towarzystwa, któremu życzy jak najlepiej.

Zły stan Towarzystwa widzi dr Szalay w niedość rozwiniętej energii ze strony Rady nadzorczej i niedość silnej kontroli ze strony dyrekcyi. W uzasadnieniu swego poglądu mowca rzuca gromy na Radę nadzorczą, że nie pociągnęła Czesława Kieszkowskiego do odpowiedzialności wówczas, gdy ten przed rokiem nie uregulował rachunków z pieniędzy, nadesłanych z Warszawy, tłómacząc się osobistemi rachunkami z kasą działu życiowego, na dyrekcyę, że nie odkryła wcześniej nadużyć. Zarzucał dalej Radzie nadzorczej, że sprawozdanie pominęło defraudacyę niemal zupełnie milczeniem, podczas gdy ogół pragnie mieć o niej jak najdokładniejszą wiadomość, pragnie wiedzieć, jak się to stało, że popełnienie kradzieży było możliwem, jaką była manipulacya, kto ponosi winę. Zatrważającym, zdaniem dra Szalaya, jest fakt, że Rada nadzorcza czy dyrekcya zaniechały dochodzeń przeciw urzędnikom, posądzanym o współwinę w sprzeniewierzeniu. Mowca piętnuje Radę nadzorczą za to, że projekt zmiany statutów wypracowała wśród cztech ścian bez przybrania prawników. Okoliczności wskazują, że źle się dzieje w Towarzystwie, pomimo szumnych i świetnych sprawozdań dyrekcyi, przedstawiających cyfrowy stan w jak najkorzystniejszem świetle. Bo nie na zasadzie wpływów kasowych i cyfry ubezpieczonych oceniać należy stan i rozkwit Towarzystwa, ale na zasadzie cyfr i wykazów, ile premij wymknęło się Towarzystwu na rzecz innych konkurencyjnych stowarzyszeń. Przyczyną zaś tego jest brak fachowych kierowników, brak wykwalifikowanych urzędników i brak należytej kontroli. Wobec tego stanu rzeczy zachodzą poważne obawy, że mimo świetnych sprawozdań dzisiejszych otrzymać możemy przy takiej gospodarce zamiast zwrotów policę wątpliwą. Do sanacyi dzisiejszych stosunków potrzeba rozwagi, spokoju i czasu. Reform zasadniczych nie wnosi się na ogólnem zgromadzeniu, gdzie kilkudziesięciu zebranych członków ma roztrzygać o losach kilku tysięcy ubezpieczonych.

Mowca stawia szereg wniosków, streszczających się w następujących najgłówniejszych punktach: 1) Zgromadzenie ogólne wyraża wobec powtarzających się stale defraudacyj głębokie ubolewanie i oburzenie Radzie nadzorczej; 2) wzywa się Radę nadzorczą, aby zbadała stan funduszów i ksiąg Towarzystwa z przybraniem ludzi fachowych z poza dyrekcyi, Rady nadzorczej i urzędników; 3) wzywa się Radę nadzorczą, aby wyjaśniła szczegółowo malwersacye Kieszkowskiego i sposób, w jaki zostały popełnione; 4) wzywa się Radę nadzorczą, aby zasuspendowała i pociągnęła do odpowiedzialności urzędników, którzy bezpośrednio lub pośrednio w sprzeniewieniu udział wzięli lub brakiem kontroli zawinili, a rozciągnęła tę karę i na tych, którzy, w obawie przed odpowiedzialnością, wcześniej się usunęli; 5) wypracowała pragmatykę służbową dla urzędników; 6) zwołała osobne zgromadzenie dla uchwalenia zmian statutu i projekt tychże przedłożyła członkom na 30 dni przed terminem zgromadzenia.

Mowa dra Szalaya, wygłoszona z wielkim patosem, mimo rzeczowej podstawy, nie wywarła wrażenia, jakiego pragnął wygłaszający ją.

W odpowiedzi zabrał głos dr. Włodzimierz Krosiński ze Lwowa i w spokojnem przemówieniu zbił punkt za punktem wywody dra Szalaya, potępiając ich formę i tendencyę ze stanowiska narodowego i patryotycznego. Mowca zaznaczył, że w jego przekonaniu na tej drodze nie osiągnie dr. Szalay dobra, którego tak pragnie dla Towarzystwa. Instytucya finansowa pierwszorzędna w kraju, w opłakanych naszych stosunkach gromadząca miliony, winna być otaczaną opieką i poparciem moralnom, którego jej potrzeba w chwilach krytycznych bardziej, niż kiedykolwiek. Mowca podniósł z naciskiem, że nie należy wcale do zwoienników i wielbicieli Rady nadzorczej i dyrekcyi, ale nie widzi podstawy do tego sposobu traktowania sprawy. Jako zasadniczą tedy odpowiedź na wnioski dra Szalaya stawia mowca wprost przeciwne, a mianowicie:

1) Ogólne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej z działalności Towarzystwa za rok ubiegły.

2) Ogólne zgromadzenie uważa wnioski dra Szalaya za postawione nie na czasie i przechodzi nad niemi do porządku dziennego.

Następnie zabrał głos w kwestyi faktycznych sprostowań dyrektor dr. Romer i wyjaśnił, 1) że stan finansowy działu życiowego nie daje żadnych podstaw do obaw, jakoby police mogły kiedykolwiek stać się wątpliwemi; 2) że defraudacyę Kieszkowskiego odkryto nie na podstawie anonimu, ze Lwowa nadesłanego, ale na podstawie systematycznego badania ksiąg; 3) że śledztwo nie wykazało żadnej współwiny urzędników; 4) że przesadą było twierdzenie o obsadzaniu posad na podstawie stopnia pokrewieństwa danego kandydata z członkami dyrekcyi i Rady nadzorczej i że w przyszłości system ten zupełnie zaniechany zostanie.

Po krótkiej wymianie strzałów między panami: drem Kraińskiem i drem Szalayem, zabrał głos referent Rady nadzorczej dr. Krosiński i w krótkiem ale dosadnem przemówieniu bronił Towarzystwo przeciw atakom ze strony dra Szalaya. Mowca przypomniał, że nie zasługuje na tak ryczałtowe potępienie instytucya, która od lat 37 rozwija dodatnią, a tak pożyteczną ekonomiczną działalność. Głosy, jakie dziś tu podniesiono, uważa za krzywdzące, za kalanie gniazda.

Nazwano tu stosunki w Towarzystwie zgniłemi, Radę nadzorczą „safandułami wiejskiemi", a takie słowa spotkały ją w chwili, kiedy obca komisya przez ministerstwo przysłana po zbadaniu Towarzystwa, znalazła wszystko w należytem porządku, a dyrekcyi winszowała znakomitych urzędników. Mowca koneczy, że projektowane zmiany statutu podjęte w najlepszej wierze nie zasługują na to, aby je podawać ironicznie w wątpliwość.

Zgromadzenie przyjęło następnie przeważną większości wniosek dra Krosińskiego uchwaliło 2 765 złr., jako uzupełniający datek jubileuszowy na fundacyę Białego Krzyża.

Do Rady nadzorczej, powołany został dotychczasowy delegat hr. Antoni Wodzicki.

Drugą część posiedzenia wypełniła dyskusya nad sprawą zmiany statutu.

Referent komisyi hr. Andrzej Potocki przedstawił zgromadzonym projekt nowego statutu, uzasadniając wyczerpująco główne jego punkta, to jest wprowadzenie intytucyi tak zwanych delegatów na walne zgromadzenia.

W tymsamym duchu jako obrońca wniosków wystąpił br. Konopka z obszernem umotywowaniem przedłożonego projektu, oraz p. Jan Vivien.

Imieniem poważnego grona obywateli krakowskich sprzeciwił się uchwaleniu projektowanych zmian wiceprezydent miasta dr. Karol Pieniążek, a uzasadnione motywa jego poglądów zyskały ogólny poklask. Mowca podniósł, że tak ważnej, jak statutowa zmiana, sprawy nie można rozstrzygać bez przygotowania. Gdy zaś dyrekcya i Rada nadzorcza Towarzystwa nie uczyniły nic ze swej strony, aby członkom ułatwić rozpatrzenie się w statucie przed jego uchwaleniem i jakby umyślnie trzymały projekt pod korcem, przeto wnosi: 1) sprawę reformy statutu odroczyć; 2) uprosić Radę nadzorczą, aby zaznajomiła członków z projektowanemi zmianami.

Dr. Staniszewski poparł wywody poprzednika i w osobnym wniosku rozszerzył ostatni punkt jego żądania, podając szczegółowy sposób rozesłania projektowanych statutów członkom.

P. Konstanty Lipowski przemawia za odroczeniem dyskusyi nad reformą statutu i zaznacza, że przedmiotem obrad ankiety nie był ten wniosek, jaki walnemu zgromadzeniu został przedłożony. W proponowanych zmianach mieszczą się postanowienia, jakich nie życzy sobie wielka liczba członków. Gorączkowe załatwienie tak ważnej kwestyi nie może wyjść na dobro Towarzystwa.

Dr Browicz oświadcza, że on i wielu innych członków dziś po raz pierwszy mają w ręku projekt reformy, trudno więc wymagać aby bez przestudyowania i zgłębienia sprawy powziąć mieli stanowczą decyzyę. Mowca popiera zatem wniosek o odroczenie, tak samo następny mowca, p. dr Szalay. Podnosi on z naciskiem, że potrzebie reformy nikt nie przeczy, lecz przystąpić do niej należy z rozwagą i spokojem, obrano zaś chwilę i formę niewłaściwą. Dr Szalay występuje dalej w obronie praw członków działu życiowego, a wyraziwszy, że odnosi się wrażenie, jakoby nie chodziło tutaj o reformę, lecz o przeforsowanie delegatów, oświadcza się również za odroczeniem.

Dr. Fr. Paszkowski objaśnia powody, jakiemi kierowała się rada nadzorcza przy wniesieniu reformy statutu. Żądania ogółu, głosy opinii kraju, oraz zeszłoroczny wniosek bar. Lipowskiego przekonały komisyę i radę nadzorczą, że należy obecnie z projektem reformy wystąpić. Rada nadzorcza projekt we właściwym czasie uchwaliła, wydrukowała i rozesłała członkom, sądziła więc, że ogół członków miał dość czasu do zbadania projektu. *(Głosy: Nie!)*

Mowca wyraża zdziwienie, że dzienniki o projekcie milczały, a nadto zadowolenie, że w dyskusyi nie poruszano już sprawy przeniesienia siedziby Towarzystwa, oraz że przyznano, iż projektowany statut ma także i dobre strony. Odnośnie do wniosku barona Lipowskiego oświadcza dr. Paszkowski, że i rada nadzorcza stoi na stanowisku reprezentacyi interesów i dała temu wyraz w projekcie

Wobec przeciągającej się dyskusyi, około godziny pół do 3 dr. Wilhelm Binder zaproponował odroczenie posiedzenia do godziny pół do 5, czemu gorąco sprzeciwiali się poseł St. Moysa i ziemiańscy członkowie.

Gdy dwukrotne głosowanie przez powstanie nie dało możności skonstatowania, po której stronie większość, przewodniczący, z mocy swego urzędu i, uwzględniając życzenia połowy zgromadzonych, odroczył posiedzenie do godziny 4 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja

Dzienniki niemieckie zajmują się żywo złożeniem mandatu poselskiego przez dra Lipperta. Wypadek to rzeczywiście znamienny i charakteryzujący obecne położenie polityczne.

Lippert należał od dawna do najgorliwszych patryotów niemieckich, ustąpił w swoim czasie z posady dyrektora szkoły realnej, z powodów politycznych, przebywał w Niemczech, mianowicie w Berlinie, a powróciwszy stamtąd, w nagrodę za swój patryotyzm i stałość charakteru otrzymał mandat poselski z tego samego okręgu, którego reprezentantem był Herbst.

Obecnie ten niegdyś podziwiany i na rękach noszony patryota ustępuje z widowni politycznego życia przed agitacyą Schoenerera i jego kliki, ustępuje, aby zrobić miejsce żywiołom, pracującym nad rozbiciem Austryi!

Równocześnie powstaje w styryjskiej stolicy nowy, narodowo-niemiecki parlament, Rada gminna w Gracu, protestuje przeciw rozporządzeniom rządowym i domaga się przeniesienia pułku bośniackiego, a nawet minister wojny w delegacyach wyraża się dość przychylnie o tem ostatniem żądaniu. Zdawałoby się więc, że nadchodzi chwila, gdzie Wolf obejmie spadek po hr. Thunie, a Schoenerer zostanie ministrem bez teki i będzie miał powierzoną sobie administracyę spraw spirytusowych, gdyby nie to, że nareszcie i rząd zerwał się do jakiegoś czynu i skonfiskował dzienniki grackie za przedrukowanie rezolucyi Rady miejskiej.

Z ciekawością oczekujemy dalszych wiadomości o działaniu markiza Baquehema, bo to pewna, że u nas podobne działanie Rady miejskiej, jak w Gracu, nie uszłoby na sucho.

Z zaboru pruskiego.

Z Prus Wschodnich donoszą, że mazurska partya ludowa na okręg wyborczy zązdborsko-szczycieński postawiła kandydaturę p. Lewandowskiego z Gniezna. Niemcy wszystkich odcieni wobec tej kandydatury skonsolidowali się i głosować będą na wspólnego kandydata.

W telegramach wczorajszych podaliśmy wiadomość o rozwiązaniu zebrań wyborczych w Darlubiu i Chmielnie. Dzisiejsze pisma poznańskie donoszą, że wiec wyborczy w Storkum, w prowincyi nadreńskiej, rozwiązała policya w chwili, gdy p. Brejski, redaktor *Wiarusa,* zaczął mówić po polsku. Jest to niesłychane pogwałcenie prawnie dozwolonej wolności agitacyjno przedwyborczej.

Zebranie mężów zaufania stronnictwa centrum na Górnym Śląsku odbyło się w Wrocławiu w ubiegły wtorek i zatwierdziło kandydatury poselskie na wszystkie górnośląskie okręgi. Pomiędzy innemi akceptowano i za legalną ogłoszono kandydaturę majora Szmuli w Opolu, przeciwko któremu występowali księża i mieszczanie niemieccy. Zatem energiczna postawa ludu polskiego zniewoliła centrum do ustępstwa w obawie narażenia się na klęskę. Poskutkowała lekcya z r. 1893. W okręgu bytomskim upadła kandydatura p. Dąbka, redaktora *Katolika,* natomiast ogłosili mężowie zaufania kandydaturę dra Letochy.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 26 maja.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Członek Rady dr. Ichcheiser nadesłał pismo, którem zrzeka się radzieckiego mandatu z powodu zajęć zawodowych i braku zdrowia.

Pamięci zmarłego arcyksięcia Leopolda poświęcił prezydent wspomnienie żałobne, którego członkowie Rady wysłuchali stojąc. Mowca wspomniał, iż arcyksiążę Leopold jeszcze w 1854 roku mieszkał w Krakowie.

Wiceprezydent dr. Pieniążek wobec rezygnacyi dr. Ichcheisera prosi prawników, zasiadających w Radzie, aby przystąpili do sekcyi prawniczej która liczy zbyt mało członków, a ma wiele spraw, oczekujących załatwienia.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi wodociągowej r. m. Rotter po umotywowaniu szczegółowem przedłożył wnioski następujące:

1) Postanawia się budowę wodociągu miejskiego pompowego o wydajności 16 000 m. sześciennych największej dziennej dostawy, zasilanego wodą gruntową z Bielan.

2) Zatwierdza się projekt szczegółowy wodociągu, opracowany w biurze wodociągowem miejskiem. Projekt ten obejmuje: studnie do ujęcia wody, zakład pompowy (z wyłączeniem maszyn) doprowadzenie wody do zbiornika głównego, zbiornik główny, doprowadzenie wody do miasta, rozprowadzenie jej w mieście aż do granic realności prywatnych.

3) Upoważnia się prezydenta miasta do wniesienia następujących do władz kompetentnych podań: a) do namiestnictwa o udzielenie gminie miasta Krakowa koncesyi do ujęcia i pobierania wody gruntowej w Bielanach i do budowy wodociągu według projektu ad 2) zatwierdzonego, jako też o przyznanie gminie m. Krakowa prawa wywłaszczenia potrzebnych pod budowę wodociągu gruntów i prawa służebności do przeprowadzenia rur wodociągowych przez grunta prywatne; b) do komendy twierdzy w Krakowie o udzielenie pozwolenia na budowę wodociągu w obrębie twierdzy; c) do Wydziału krajowego o udzielenie pozwolenia na bezpłatne założenie rur wodociągowych w bankiecie drogi krajowej, prowadzącej z Krakowa przez Bielany do Prus; d) do ministerstwa kolejowego o przyznanie gminie m. Krakowa refakcyi opłat przewozowych od materyałów i części składowych wodociągu, a to na czas trwania budowy, o ile dostawy te będą przechodziły liniami kolei państwowych.

4) Upoważnia się wiceprezydenta dra Karola Pieniążka i nadinżyniera Romana Ingardena, kierownika miejskiego biura wodociągowego, do zastępstwa gminy miasta Krakowa wobec władz tak w sprawach, dotyczących udzielenia miastu koncesyi na budowę wodociągu, jak i w sprawie wywłaszczenia gruntów.

5) Do podpisania pełnomocnictwa upoważnia się prezydenta miasta i pp. radców miejskich Jana Rottera i Wandalina Beringera.

Nie tyle nad samemi wnioskami, ile raczej nad komentarzem do nich, udzielonym Radzie przez referenta, który odczytał między innemi 17 odpowiedzi rzeczoznawców, danych komisyi wodociągowej na odnośne jej zapytanie w doniosłej tej dla miasta sprawie, rozpoczęła się ożywiona dyskusya.

Referent oświadczył, iż życzeniom i wskazówkom rzeczoznawców w każdym kierunku uczyniono zadość. Zbadano, iż teren bielański daje 16.000 metrów sześciennych wody na dobę i że więcej z niego można wydobyć, chociaż ta obfitość jest wystarczającą. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, w jesieni roku przyszłego może być w Krakowie wodociąg. Tak referent, jak i obecny na posiedzeniu dyrektor biura wodociągów starszy inżynier p. Roman Ingarden gotowi są dać wszelkie szczegółowe wyjaśnienia.

PP. Kwiatkowski, dr. Kohn, dr. Seinfeld, dr. Staniszewski wyjaśnień niektórych żądali, zaś dr. Ponikło żądał przyjęcia wniosków komisyi *en bloc,* do czego też przychyliła się Rada prawie jednomyślnie po wyjaśnieniach danych przez p. Rottera każdemu z przemawiających.

R. m. hr. Potocki po uchwale żąda, aby przy wykonywaniu robót uwzględniano o ile możności firmy krajowe. Pochlebnie wspomina firmę Zieleniewskich w Krakowie, znaną z gruntownych i dobrych robót i czyni uwagę, że jeżeli ze wszystkiemi robotami do obcych będziemy się udawali, o podniesieniu przemysłu krajowego mówić nie warto. Dr. Propper zapytuje, czy to wniosek, czy tylko życzenie, — zaś dr. Kohn czyni uwagę, iż trudno na razie wchodzić w szczegóły rozdawnictwa robót.

Za poglądami hr. Potockiego oświadczają się pp. dr. Jordan, Stryjeński i dr. Górski, zaś referent p. Rotter odpowiada, iż nie może być dwóch zdań przedewszystkiem w kwestyi rozdawnictwa robót firmom krajowym. Nawet z pewnemi ofiarami pieniężnemi trzeba się będzie zgodzić, aby własnym dobrym produktem fabrycznym się zaopatrzyć. Zresztą nie komisya wodociągowa, lecz sama Rada miejska będzie rozdawać roboty. Po przychyleniu się referenta do życzeń hr. Potockiego, Rada rezolucyę uchwaliła.

Z porządku dziennego r. m. dr. Styczeń przedłożył wniosek następujący: Gmina m. Krakowa przyjmuje prawa i obowiązki, aktem fundacyjnym fundacyi Wacława Mańkowskiego jej przekazane i przyrzeka ściśle ich dopełnianie. Po uchwaleniu zamknął przewodniczący posiedzenie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja

Zastępcą dyrektora-referenta w Towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie mianowany został wczoraj p. Edmund Ginwiłł Piotrowski, jeden z młodszych urzędników tej instytucyi.

Zjazd w Stanisławowie. W niedzielę i poniedziałek w dniach Zielonych Świąt odbędzie się, jak donosiliśmy, w Stanisławowie walne zebranie członków Towarzystwa „Szkoły ludowej". Pożądanym jest najliczniejszy zjazd delegatów i gości, dla których miejscowe Koło przygotowywa przyjęcie.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza polepszył się nieco wczoraj. Onegdaj wieczorem kardynał czuł się bardzo osłabiony, szczególniej po operacyi, jakiej dokonać musiał prof. Rydygier na żołądku chorego. Wówczas przyszły straszne bóle i chory nie mógł wcale przyjmować pokarmów. Wczoraj bóle ustąpiły prawie zupełnie.

Wystawa haftów makowskich przyniosła na korzyść praktycznej szkoły rzemiosł dla kobiet dochodu 40 złr. Wydatki urządzenia wystawy wyniosły 21 złr. 38 ct. Dochód z rozsprzedanych haftów na korzyść pracowni zjednoczonych hafciarek przyniósł 190 złr. 85 ct. Czysty dochód wyniósł tedy 169 złr. 47 ct.

Radosna wiadomość krążyła wczoraj wieczorem po posiedzeniu Rady miejskiej i dziś nawet na licznem zgromadzeniu właścicieli dóbr i obywateli Krakowa, w Towarzystwie ubezpieczeń zebranych. Wiadomość, pochodząca z radzieckich sfer miejskich, wesołą zaiste zwiastowała nowinę, iż br. Andrzej Potocki z dóbr swoich Krzeszowio i Tęczynka, także z kopalń i rafineryi nafty postanowił usunąć Niemców, zajętych w administracyi, oraz techników Niemców, i posady bez wyjątku, naczelne i podrzędne, obsadzić wyłącznie Polakami ukwalifikowanymi A ilnż to Polaków zdala od ojczystej ziemi ciężki chleb za rzetelną pracę spożywać musi! Takie odwdzięczenie się w chwili obecnej polskiego magnata pruskim wrogom naszej narodowości, uważaćby trzeba za czyn istotnie obywatelski, godny Potockich. Jakże nam będzie miło zdobyć pewność, potwierdzającą to rozumne postanowienie...

P. Rudolf Schwarz, dyrektor Towarzystwa muzycznego we Lwowie, obchodził onegdaj 10 lecie swojej na tem stanowisku pracy. Z tego tytułu odbyła się w środę we Lwowie uczta, na której przemawiali: wiceprezes Towarzystwa muzycznego dr. Till, rektor Balasits imieniem Koła literackiego i wielu innych.

P. Bolesław Leszczyński, znakomity artysta sceny warszawskiej, w poniedziałek święcić będzie 35 lecie swej pracy aktorskiej. W dzień ten odbędzie się poranek benefisowy na rzecz jubilata.

Z „Harmonii". Czwarty koncert popularny orkiestry „Harmonii" odbędzie się w miejskim parku dra Jordana w poniedziałek dnia 30 b. m. W niedzielę koncertu popularnego nie będzie.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Ze Lwowa donoszą nam: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Balasitsa doroczne walne zgromadzenie lwowskiego Koła mężczyzn Tow. „Szkoły ludowej". Z przedłożonego sprawozdania dowiedziano się, że Koło liczyło z końcem ubiegłego roku członków 359. Działalność wydziału skierowana była głównie ku przysporzeniu Towarzystwu nowych zasobów finansowych. Dochody Koła wynosiły ogółem 1.168 złr. 13 ct., wydatki 249 złr. 32 ct., pozostał przeto czysty dochód w kwocie 918 złr. 81 ct., z której przesłano Zarządowi głównemu do Krakowa łącznie 850 złr. Mieszczą się w tem także ofiary, zebrane na szkołę polską w Biały, w sumie 143 złr. 41 ct. Zabiegi około utworzenia Kół samoistnych w Rawie, Sokalu i Żółkwi nie odniosły jeszcze pożądanego skutku.

Po ożywionej rozprawie na temat obudzenia większego wśród ludności m. Lwowa zainteresowania dla celów Towarzystwa, przyjęto sprawozdanie powyższe do wiadomości i uchwalono wyrazić wdzię-

czność za gorliwe popieranie spraw Koła, zarówno redakcyom pism miejscowych, jak i osobom prywatnym, szczególnie zaś p. wiceprezydentowej Michalskiej, która od lat kilku niestrudzoną, a skuteczną rozwija dla Towarzystwa działalność. W końcu przystąpiono do wyborów.

W skład nowego zarządu weszli: prezes dr. August Balasitz, zastępcy pp. Michał Michalski i dr. Aleksander Lisiewicz, skarbnik p. Jan Ihnatowicz, sekretarz p. Stanisław Szymonowicz; członkowie wydziału pp.: dr. Adam Ernest, Bromilski Jan, dr. Cisek Stanisław, dr. Dwernicki Tadeusz, dr. Lewakowski Aleksander, Lilien Ernest, dr. Liptay Maksymilian, Mielnicki Jan, Misiński Erazm, Mrazek Józef, Niemczynowski Stanisław i Riedl Edmund. Do komisyi szkontrującej pp.: Haładej Jan, Kattyl Szymon i Miszkiewicz Władysław.

Delegatami Koła na zjazd, odbyć się mający w Stanisławowie dnia 29 i 30 b. m., wybrani zostali pp.: dr. Adam, dr. Cisek, Dąbrowski Wojciech, dr. Dwernicki, Górski Antoni, Lilien, dr. Liptay i dr. Lisiewicz.

Teatr lwowski w Warszawie otrzymał pozwolenie na wystawienie kilku oper, a w tej liczbie „Dalibora“ Smetany“.

Rozruchy w Przemyślu już ustały, na wszystkich jednak traktach, prowadzących do miasta, stoją wolne patrole wojskowe, które żadnego z robotników nie wpuszczają do wnętrza miasta. Między obywatelami Przemyśla panuje przekonanie, że rozruchy te były wywołane agitacyą socyalistyczną, a na dowód przytaczają, że inżynier rządowy p. Leśny chciał wziąć 400 ludzi do zalesienia „dzikich potoków za miastem“, a nikt się nie zgłosił, tak samo przedsiębiorca budowlany Rutkowski chciał przyjąć kilkunastu robotników po 50 centów dzienne, na co ci nie przystali, żądając 80 ct.

Czy to żart? W jednem z miast powiatowych urządzają uroczysty obchód rzekomo ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza z programem, w którego skład nie wchodzi ani jedna deklamacya z utworów poety, ani jeden śpiew do słów Adama, natomiast program tego, niby uroczystego obchodu, wypełniają tańce i komedyjka: „Gwałtu, on ma bzika“. Zaprawdę nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, bo oryginalny program drukowany złożono w naszej redakcyi.

Pożar z piorunu. W Grądach dnia 24 maja br. o godzinie trzy kwadranse na szóstą wieczór uderzył piorun w wielką stodołę dworską p. Romera, z czego natychmiast powstał pożar. Spłonęła stodoła z zapasami siana i słomy, również młocarnia konna i obok wielka sterta słomy. Po zapaleniu się już, piorun drugi raz w to samo miejsce uderzył. Czynne były przy pożarze dwie sikawki dworskie, z Bolesławia i z Mędrzechowa, 2 km. odległego. Szkody wynoszą do 1.500 złr. Stodoła i młocarnia ubezpieczone. Zgliszcza cały następny dzień i aż do trzeciego dnia robotnicy gasili.

Luter i kiełbasa. Oryginalny proces toczył się w tych dniach przed senatem karnym sądu nadziemiańskiego w Poznaniu. Dnia 31 października r. z. gospodarz Majusiak w karczmie w Dobieszczynie pod Jarocinem, rozwodząc się o Marcinie Lutrze, powiedział: „Wasz Luter skradł kiełbasę“. Karczmarz, protestant, czuł się tem obrażony i zaskarżył Majusiaka. Sąd ławniczy skazał go na 10 marek, Izba karna, na skutek apelacyi prokuratora, podwyższyła karę do 50 marek. Rewizyę, wniesioną przez oskarżonego, senat karny odrzucił.

Krawiec krytykiem. W organie krawców londyńskich pojawił się artykuł, krytykujący utwory współczesnych portrecistów. Fachowiec od surdutów zarzuca malarzom, że nie potrafią „ubierać“ swoich modelów, że tużurki na obrazach nie mają nigdy szwów, że guziki odznaczane w nierównych odstępach, a nawet, o zgrozo! na wielu obrazach bywa ich zamało, lub zadużo; takie niedbałe traktowanie toalet męskich wytworzy w przyszłych pokoleniach bardzo złe pojęcie o krawcach współczesnych. Wobec tak poważnych zarzutów należałoby może, aby każdy portrecista na posiedzenie wzywał krawca razem z modelem. Owe zarzuty odnoszą się wyłącznie do portretów męskich. Toaleta kobieca traktowana jest „poważniej“ przez artystów.

Alkoholizm u zwierząt. Ciekawą pracę wydał świeżo przyrodnik angielski, Walsh, o skłonności zwierząt do używania i nadużywania alkoholu. — Właścicielom menażeryi dobrze wiadomo, że słonie, małpy, niedźwiedzie, konie, psy mają zdecydowany pociąg do napojów spirytusowych. Zwłaszcza słonie tak łakną alkoholu, iż w niektórych ogrodach zoologicznych całemi tygodniami udają chorobę, aby tylko dostać porcyę wódki. Murzyni afrykańscy stawiają u wejścia do lasków palmowych beczułkę mocnego piwa. Małpy otaczają beczkę, wypijają jej zawartość i upijają się tak, iż nie są w stanie odróżnić małpy od człowieka. Myśliwy bierze za łapę pierwszą z brzegu małpę, ta chwyta łapę drugiej, ta ostatnia trzeciej i t. d., tak, iż jeden Murzyn może przyprowadzić do wioski i zamknąć w klatce cały szereg małp, pozostających w stanie odurzenia alkoholem. W Nowym Jorku konie piwowarów oddają się nałogowo pijaństwu, tyją bardzo szybko na piwie, dostają otłuszczenia serca i często zapadają na osobną chorobę, mającą wiele podobieństwa do *delirium tremens*. Papugi namiętnie lubią wino, zwłaszcza szampańskie, a w stanie podniecenia alkoholem są podobno niezwykle zmyślne i dowcipne. Również skłonne do alkoholizmu mają być wrony.

Ze Stowarzyszeń.

= **Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie maszynistów**, werkführerów mechanicznych i monterów z siedzibą w Krakowie (Mały Rynek l. 5) w dniu 22 maja b. r. odbyło doroczne walne zgromadzenie w obecności komisarza policyi, przy współudziale członków wspierających i licznie zebranych członków czynnych. Po odczytaniu protokołu z czynności za rok ubiegły i po przejrzeniu stanu kasy jednogłośnie wynurzono wydziałowi uznanie i podziękowanie. Następnie wśród żywego zainteresowania się wysłuchano projektu o wprowadzeniu w życie kasy wzajemnego wspierania się w razie choroby; przyjęto bez opozycyi podwyższenie specyalnie na ten cel wkładki miesięcznej i polecono wydziałowi bliższe rozpatrzenie sprawy, aby w najkrótszym czasie mogła być wprowadzona w życie. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum przystąpiono do wyboru członków uzupełniających wydział, w skład którego weszli: jako prezes H. Thoman, zastępca prezesa St. König, sekretarz Fr. Kauczyński, zastępca sekretarza Wł. Słupski.

Na zakupno przyrządów dla miejskiego parku prof. dr. Henryka Jordana wpłynęły pod adresem p. Władysława Poźniaka, skarbnika komitetu, zajmującego się zakupieniem tychże (Wielopole l. 15) następujące dalsze datki:

Edwardowie Korczyńscy 15 złr., lista pani Poglies 8 złr., lista pani Rożnowskiej 8 złr., pani Cybulskiej 29 złr. 89 ct.; pani Smoleńskiej 4 złr., pani Horoszkiewiczowej 2 złr. 30 ct., pani Seidlowej 27 złr. 10 ct., pani Brandysowa 7 złr. 50 ct.

Razem z poprzednio ogłoszonymi datkami wpłynęło do dnia 20 maja 1898 r. 708 złr. 65 ct.

Zebraną kwotę zużytkował komitet na całkowite lub też częściowe wyrównania rachunków za dostarczone już przyrządy dla parku.

Do całkowitego wyrównania wszystkich dotyczących rachunków i pokrycia kosztów uzupełnienia już zakupionych przyrządów potrzebuje komitet jeszcze około 400 złr.

Komitet wyraża nadzieję, że liczni przyjaciele parku umożliwią mu zebranie brakującej kwoty i uprasza o łaskawe czynne poparcie. W dalszym ciągu uprasza komitet instytucye, panie i panów, którzy przyrzekli pośredniczyć w zbieraniu datków, a otrzymanych list składkowych dotychczas nie zwrócili, o najrychlejsze przysłanie zebranych kwot wraz z listami składkowemi pod adresem skarbnika komitetu, lub też za pośrednictwem tych członków komitetu, którzy im listy składkowe doręczyli.

Władysław Poźniak. **Ks. dr. Stanisław Spis.**

Korespondencya redakcyi.

Panu F. G. w Tarnowie. Podzielamy zapatrywanie, iż wiersz jest chwalebnym wyrazem wdzięczności wieśniaka, lecz wobec nawału materyału, nie mamy miejsca na ogłoszenie. Może które z pism dla ludu zamieści.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 28 maja: „Ruy Blas“, dramat w 5 aktach W. Hugo (po raz pierwszy). Benefis Józefa Śliwickiego.

W niedzielę 29 maja: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Mashoff (po raz 14). Na dochód kolonij wakacyjnych.

W poniedziałek 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką (po raz 42).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** W poniedziałek 9 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego, na którem dr. Jan Rozwadowski przedstawił treść swojej pracy p. t. „Wymowa bułgarska“, opartej na wskazówkach p. Cvetkova, pochodzącego z Plewny.

Wydział historyczno filozoficzny odbył w ciągu miesiąca maja dwa posiedzenia. Na pierwszem z dnia 16 go, podał prof. dr. Kleczyński wiadomość o wykazach podatku pogłównego z drugiej połowy XVII wieku, znalezionych w dosyć znacznej ilości w archiwach warszawskich. Następnie dr. Wiktor Czermak streścił rezultaty swoich badań nad „Handlem zbożowym gdańskim w XVII wieku“, w których szczególny położył nacisk na ścisły związek, zachodzący między fluktuacyami w ruchu eksportowym, zwróconym do Gdańska, a przejściami politycznemi u połduiowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Zmiany w stosunku Kozaczyzny do Rzeczypospolitej, zwłaszcza każdorazowe dłuższe przerwy w związku części Podola i Ukrainy z resztą Polski podczas wojen kozackich i tureckich oddziaływały potężnie na stosunki handlowe Gdańska, odbijając się w zmiennej wysokości eksportu i w różnicach cen zboża.

Na drugiem posiedzeniu, z dnia 23 maja, referował prof. dr. Ulanowski o pracy dra A. Winiarza p. t. „Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich“, jakoteż o obszernem studyum dra Prochaski o „Parlamentaryzmie polskim w XV wieku“. Obie te prace postanowił wydział ogłosić w swoich publikacyach.

— **Akademia umiejętności** w Krakowie ogłasza konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złr. Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj, zostających pod panowaniem rosyjskiem. Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 20 czerwca b. r. i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum. 2) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1898, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1899. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Kalwarya Zebrzydowska, 27 maja. Wczoraj przyszło tutaj do zaburzeń o charakterze antisemickim których ofiarą padło dwóch włościan.

Już od kilku dni rozchodziły się po mieście i okolicy wieści zapowiadające, że zanosi się na rozruchy, przeciw żydom skierowane. Rzeczywiście wczoraj zjawiła się z okolicznych wsi większa liczba włościan, którzy wrogą przybierali wobec żydów postawę. Skutkiem tego żydzi nie wychodzili wieczór na ulicę, lecz pozostali w domach i pozamykali okiennice.

Między godziną 10 a 11 rzucił się tłum ludzi, przeważnie z włościan złożony, i począł tłuc okna, wyrywać okiennice i t. p. Żandarmerya, najwidoczniej przygotowana na tę ewentualność, wyruszyła w sile 8 ludzi i dała ognia. **Dwóch włościan padło na miejscu**, a jeden został ciężko ranny; 40 uwięziono.

Zaraz w nocy zażądano z Wadowic pomocy wojskowej, którą też natychmiast wysłano.

Wiedeń, 27 maja. *(Telef.)* Herbert Bismark z żoną przybył tutaj.

Wiedeń, 27 maja. *(Telef.)* Dziś odbyła się dłuższa narada ministeryalna pod przewodnictwem hr. Thuna.

Wiedeń, 27 maja. *(Telef.)* Namiestnik Styryi markiz Bacquehem przybył do Wiednia i konferował w sprawach wypadków greckich z hr. Thunem.

Wiedeń, 27 maja *(Telef.)*. 6000 konduktorów wniosło do ministerstwa kolejowego petycyę o polepszenie bytu. Przed kilku dniami była w tej sprawie deputacya u ministra krajowego, który przyrzekł, że prośbie starać się będzie zadosyćuczynić.

Wiedeń, 27 maja. *(Telef.)* Wczoraj wieczorem odbyło się nader liczne zgromadzenie antysemitów w jednej sali na *Waehringu*. Na porządku dziennym umieszczono sprawozdanie delegatów z ich czynności w Radzie miejskiej. Na zebranie to udało się wcisnąć kilku narodowcom niemieckim.

Gdy antysemita Bauman w przemowie swojej pozwolił sobie na wycieczki przeciw narodowcom niemieckim, obecni członkowie tego stronnictwa gorąco przeciw temu zaprotestowali. Antysemici w odpowiedzi na te protesty, rzucili się na narodowców i kijami potłukli dra Fochlera i dra Radera. Zbroczonego krwią Fochlera wraz z jego towarzyszami wyrzucono następnie za drzwi. Zgromadzenie po tym epizodzie odbywało dalej swe obrady do godziny 12 w nocy.

Praga, 27 maja. Obawiają się, że z powodu ciągłych i wielkich deszczów, żniwa tegoroczne bardzo źle wypadną.

Budapeszt, 27 maja. Delegacya węgierska odbyła dziś ostatnie posiedzenie, na którem zamknięto sesyę delegacyjną.

Budapeszt, 27 maja. Na sekretarzu stanu w ministerstwie skarbu, Gränzensteina, urządził wczoraj niejaki Zachoroy, oddalony przed pięciu laty kontrolor finansowy w fabryce cukru w Szerencs, czynny napad, chcąc go udusić. Po zaciętej obronie udało się nadbiegłym na krzyk Gränzensteina urzędnikom napastników ubezwładnić i oddać w ręce policyi.

Budapeszt, 27 maja. Pisma tutejsze nader sceptycznie wyrażają się o przyszłości ugody austro-węgierskiej i wątpią, czy przyjdzie ona do skutku. Nawet pisma, sprzyjające rządowi, nie tają swoich wątpliwości i radzą rządowi, aby utworzył granicę cłową między obiema połowami monarchii.

Budapeszt, 27 maja. *Budapesti Hirlap* zamieszcza rozmowę swego korespondenta z słynnym ekonomistą niemieckim Schmollerem w sprawie ugody austro-węgierskiej. Uczony niemiecki oświadczył się za utworzeniem granicy cłowej, albowiem w danym razie wypada się zastanowić nad tem, co bardziej wymaga ochrony, czy austryacki przemysł, czy węgierskie rolnictwo.

Budapeszt, 27 maja. Poseł Lepsenyi wniósł do sądu skargę przeciw posłom Olayowi i Pichlerowi, którzy go onegdaj pobili za pamflet, wymierzony przeciw Ludwikowi Kossuthowi.

Budapeszt, 27 maja. Z powodu zamierzonej ekshumacyi zwłok niejakiego Hümera, celem przewiezienia ich do Ischlu, przyszło do groźnych zaburzeń w gminie Voszony w komitacie Wesprymskim. Zabobonna ludność miejscowa w obawie, aby z powodu ekshumacyi nie spadły na nią klęski elementarne, nie chciała na nią pozwolić i stawiła czynny opór żandarmeryi, która użyła broni i zabiła jednego z manifestantów. Ksiądz, który chciał wzburzony tłum uspokoić, ledwie uszedł z życiem. Pomimo, że w Voszony wzmocniono żandarmeryę i sprowadzono wojsko, nieporządki trwają tam że dalej.

Wrocław, 27-go maja. Jak donosi *Schlesische Ztg*, wczoraj w nocy robotnicy w szybie Carnall kopalni „Königin-Louise“ w Zabrzu urządzili sztrejk. — 600 robotników domaga się podwyższenia płacy, żądaniu ich jednak odmówiono.

Berlin, 27-go maja. Wczoraj odbył się tutaj wiosenny przegląd wojska, w którym cesarz Wilhelm i grecki następca tronu wzięli udział konno, podczas gdy cesarzowa i żona greckiego następcy tronu przybyły w powozach. Cesarz mianował żonę greckiego następcy tronu szefem pułku królowej Elżbiety.

Berlin, 27 maja. Donoszą z Erfurtu, że od dni trzech trwają tam zaburzenia o charakterze lokalnym. Policya kilkakroć wystąpiła i zrobiła użytek z broni, od której odniosło 20 ludzi cięższe lub lżejsze rany. Przyczyna rozruchów nieznana.

Paryż, 27 maja. Wczoraj dokonała Akademia francuska wyboru na miejsce zmarłych członków: ks. d'Aumale i Meilhaca. O pierwsze i drugie z nich kandydował między innymi Zola, lecz nie otrzymał ani jednego głosu. Na pierwsze miejsce wybrano rzeźbiarza Guillaume'a, drugie zaś zostawiono chwilowo nieobsadzonem, ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości głosów.

Rzym, 27 maja. Wczoraj odbył się bardzo uroczyście pogrzeb ministra marynarki Brina. Książę Genuy zastępował króla Humberta. — Tłumy ludu towarzyszyły wspaniałemu orszakowi.

Florencya, 27 maja. Generał Heusch, tutejszy komendant wojskowy, zakazał wydawnictwa klerykalnego dziennika *Unita Cattolica*.

Londyn, 27 maja. W Westminsterze od wczesnego rana panował wczoraj wielki napływ ludności. Tłumy ludu tłoczą się, aby obejrzeć zwłoki Gladstone'a. 200 ludzi pilnuje porządku i wpuszcza odwiedzających tylko grupami.

Londyn, 27 maja. *Times* donosi z Tokio, że rząd japoński złożył w parlamencie deklaracyę, dotyczącą rozszerzenia prawa wyborczego i poboru nowych podatków.

Petersburg, 27 maja. Prezesem głównego zarządu Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ wybrano generał-adjutanta, admirała Cremera, w miejsce ustępującego generał-adjutanta Kaufmanna.

Konstantynopol, 27 maja. Bułgarska para książęca zwiedzała wczoraj miasto, następnie spożyła w Ildiz-kiosku obiad, poczem sułtan przyjął ją na krótkiej audyencyi.

Komunikat urzędowy turecki o wizycie pary książęcej opiewa: „Książę Ferdynand z żoną przybył do Konstantynopola, aby dać wyraz swej czci i wierności dla sułtana“.

Kalkuta, 27 maja. Parowiec brytyjsko-indyjskiego towarzystwa *Lindula* w drodze do Rangoon został uszkodzony przez burzę. Pospieszył mu na pomoc inny okręt tegoż towarzystwa *Mecca*. Onegdaj nastąpiło przypadkowe zetknięcie się obu statków, skutkiem czego *Mecca* zatonęła, a wraz z nią kapitan, dwóch maszynistów i około 50 innych osób, należących do załogi.

Jokohama, 27 maja. Prezydent ministrów zgłosił w Sejmie wniosek do ustawy o reformie wyborczej.

Według tego wniosku ma być powiększona pięciokrotnie liczba uprawnionych do głosowania. — W skład Izby reprezentantów wchodzić ma 472 posłów, zamiast dotychczasowych 300 posłów.

Deputacya kwotowa.

Budapeszt, 27-go maja. *Nuntium* węgierskiej deputacyi kwotowej podnosi:

Deputacya regnikolarna z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że w trzech punktach obie deputacye zupełnie się zgadzają. Punkty te są następujące: 1) Dodatkowe koszta na wydatki wspólne i tym razem ustanowione być mają na lat 10, t. j. od 1 stycznia 1899 roku do 31 grudnia 1908 roku. — 2). Dochód czysty z ceł pobierać mają przez 10 lat obie połowy monarchii i obracać je na pokrycie wspólnych wydatków. 3) Austryacka deputacya kwotowa zgodzić się ma na zniesienie ustawy, dotyczącej dawnych pasów granicznych *(Militaergrenz-Praecipuum)*.

Natomiast dwie znaczące są różnice w zapatrywaniach na podstawę rachunkową ugody.

Węgierska deputacya domaga się dotychczasowej podstawy, austryacka przystąpić chce do ustnych rozpraw w tem przekonaniu, że może przecież uda się tu doprowadzić do wspólnego porozumienia. — Deputacya węgierska zgadza się na ustne traktowanie tej sprawy i poleca swemu przewodniczącemu zawiadomić o tem prezesa austryackiej deputacyi kwotowej.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 27 maja. Częściowe przesilenie gabinetowe uważają tu za nieuniknione, z powodu zajętego przez ministra skarbu stanowiska.

Madryt, 27 maja. Z Manilli donoszą, że na archipelagu Karolińskim wybuchło powstanie.

Dowódca powstańców na Filipinach, Macabulo, poddał się generał-gubernatorowi Augusti'emu.

Madryt, 27 maja. Z Manilli donoszą, że amerykański statek „Baltimore“ jest niezdatny do dalszej służby, skutkiem doznanych uszkodzeń. Amerykanów, usiłujących wylądować pod Binacayan, odparto zwycięsko, przyczem zdobyto na nich znaczną ilość broni i amunicyi.

Madryt, 27 maja. Z Martyniki donoszą, że kontrtorpedowiec hiszpański „Terror“ po dokonaniu naprawek w maszynie parowej, odpłynął stamtąd.

Parowce francuskie będą odtąd przewozić pocztę hiszpańską z Kuby i z Filipinów.

Rzekomo schwytany przez Amerykanów jako szpieg, były *attaché* wojskowy w Waszyngtonie, porucznik Sobral, bawi już od dłuższego czasu w Madrycie.

Madryt, 27 maja. Z Hawanny donoszą: Pod Guantanamo, San Jago i w okolicznych przystaniach koncentrują się statki amerykańskie.

Opinia publiczna zaczyna niepokoić się przebiegiem wypadków na teatrze wojny; mimo tego przygotowaną jest do stawienia najdalej idącego oporu Stanom Zjednoczonym.

Madryt, 27 maja. Do przełożonego Augustyanów nadszedł telegram z wysp Filipińskich, donoszący, że przywódzca powstańców Aguinaldo poddał się władzom hiszpańskim, skutkiem przyrzeczonych przez nie reform dla ludności tubylczej Filipinów.

Gibraltar, 27 maja. Przybył tu austryacko-węgierski statek taranowo-torpedowy „Cesarz Franciszek Józef I.“ z Lizbony i oczekuje na dalsze rozkazy.

Nowy Jork, 27 maja. Do *Tribune* donoszą z Waszyngtonu, że rząd amerykański postanowił zająć Filipiny i Portoriko, zatrzymując je, jako wynagrodzenie za koszty interwencyi na Kubie. W departamencie marynarki panuje gorączkowa czynność w przygotowaniach do wyprawy na Kubę.

Były konsul amerykański w San Jago przybył tu i zdał sprawę, że przystań tego miasta zamknięta jest minami podwodnemi, dział jednak nowszej konstrukcyi nie ma wcale w fortach, broniących do niej wstępu. Główna kwatera powstańców znajduje się w odległości 40 mil od San Jago.

Nowy Jork, 27 maja. *New-York Herald* donosi z Waszyngtonu, że rząd przyszedł obecnie do przekonania, iż wojna dłużej potrwa, niż pierwotnie sądzono.

Nowy Jork, 27 maja. Z Keywest donoszą, że kommodor Sampson otrzymał rozkaz niedopuszczenia do przejazdu eskadry hiszpańskiej admirała Cervery przez cieśninę Windward.

Filadelfia, 27 maja. Władze nakazały usunąć flagę hiszpańską z domu, gdzie mieści się klub hiszpański.

Keywest, 27 maja. Stwierdzono, że schwytane pod zarzutem szpiegostwa indywiduum nazywa się Timanez, który nie jest identyczny z hiszpańskim porucznikiem Sobral, byłym wojskowym *attaché* poselstwa hiszpańskiego w Waszyngtonie.

San Francisco, 27 maja. Wyprawa, która stąd odpłynęła onegdaj na Filipiny, liczy 2500 ludzi. Wiezie ona znaczny zapas amunicyi i środki żywności dla eskadry admirała Dewey'a na przeciąg roku.

Berlin, 27 maja. W tutejszych kołach politycznych nie wierzą pogłoskom ani o przymierzu hiszpańsko-francuskiem, ani angielsko-amerykańskiem. Szczególniej trudno jest przypuścić, aby gabinet francuski, którego istnienie nie jest zapewnionem, ryzykował się na krok tak doniosły, jak zawarcie przymierza z Hiszpanią.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 27 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	—
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	20
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	121	—
4% „ „ koronowa	99	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	359	70
Londyn	120	50
Marki	58	85
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	54½
Włoskie banknoty	44	42
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	158	—
Losy tureckie	60	70
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	298	50
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	229	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	71	50
„ „ Elbethal	263	75
„ „ Nordbahn	3530	—
„ „ Staatsbahn	361	75
„ „ Alpine	164	20
„ Tureckie Tabaczne	130	—
Ruble	127	75

Berlin, 27 maja 1898.

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	217	20
Krótka Warszawa	216	90
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	91	90
Akcye kredytowe austryackie	224	87
Ruble Ultimo	217	25

Wiedeń, 27 maja 1898.

Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	13	22
Żyto na wiosnę	—	—
Owies na wiosnę	7	50
Kukurudza	5	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 27 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądaja	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	60	128	20
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	-
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	394	—	398	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Dnia 28 Maja 1898 roku

Otwarcie Bazaru Krajowego

Żywieckiej Fabryki Sukna

Stefana KOSSUTHA i Spółki

w nowo urządzonym lokalu

róg Rynku głów. i ul. Brackiej Nr. 20, w pałacu JW. Konst. hr. Potockiego, dawniej J. O. ks. Jabłonowskich w Krakowie.

Polecamy P. T. Publiczności bogato zaopatrzony nasz Skład w wyroby **wyłącznie krajowe,** a mianowicie:

- Meble bambusowe Lwowskie,
- Meble wiklinowe i Kosze do podróży Rudnickie,
- Kosze na kwiaty i fantazyjne,
- Kapelusze słomkowe Krakowskie,
- Majoliki Kołomyjskie,
- Mydła i Rzeźby Zakopiańskie,
- Naczynia kuchenne Porębskie,
- Chodniki i Krypcie Rymanowskie, i t. p.

Retuszer (Negatyw. i Pozytywny), który zarazem jest dobrym operatorem i umie kolorować fotografie, **znajdzie umieszczenie** w Zakładzie fotograficznym **J. Cieślińskiego** (dawniej E. Mirskiej) **w Poznaniu.** 938

Kucharz

samoistny, zdolny prowadzić kuchnię na swój własny rachunek, **potrzebny jest od 1 lipca b. r. do handlu** 946 1 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

W sobotę dnia 28 maja b. r. odbędzie się o godz. 2-ej po południu w domu przy ul. Loretańskiej 10, parter, 947

publiczna licytacya

srebra stołowego i kosztowności — oraz urządzenia mieszkalnego, jakoto: mebli, luster, dywanów i t. p.

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż. jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 939 1 5

Hektor i Lala. D. 20 b. m. **zginęły 2 psy** legawe wyżlica ciemno, pies jasno-kasztanowaty. Ktoby znalazł lub wskazał miejsce — gdzie się znajdują — otrzyma **50 złr. nagrody.** — Adres: **„Hotel Krakowski“** lub **„Jerzy Matejko, Przeginia narodowa.“** 9.0 2 3

W Ogrodzie

naprzeciw Cmentarza krakowskiego

poleca się **najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów:** Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje itp, **Kwiaty zimotrwałe i letnie,** a na życzenie Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** **Ceny możliwie przystępne.** 727 6 12

E. Uklański,
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 72 48 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 34 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Zakopane.

„PENSION NOUVELLE“, ul. Chramcówki 32.

Pokoje na lato i zimę z całkowitem utrzymaniem.

Urządzenie wykwintne. Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna.

Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia: **w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 13, II. piętro,** lub pod adres.: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 859 5 14

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 830 98 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie poniżej ko, 1 ko 70 ct.
„ kilogram. 1 „ 80 „
„ powyżej „ 1 „ 90—1·40
Łosoś wiślany, żywy, na zamówienie, ceny zmieniają się 1 ko od złr. 3·50 do 4·—
„ w marynacie w beczuł. 5- i 3-ko 1 ko złr. 3·—
Sum w marynacie, w beczuł. 5-ko 1 ko złr. 1·80
Sandacz w marynacie, w beczuł. 5- i 3-ko, 1 ko złr 1·20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct, 8 ct, 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodociano świeżej cery?

Używaj więc Pani tylko:

RADEBEULOWSKIEGO

mydła liliowego

wyrobu

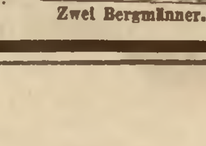
Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wiśniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp, A. Froncza; **w Bochni:** A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt, Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt. 496 11 40

Trzeba uważać na znak ochronny:



Dwaj górnicy.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct, słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i Łazowskiego — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza — Gródek: Heschelesa — Kopyczyńce: Redera — Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla** i w drog. **Turzańskiego — Dynów: w aptece — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego** i w drogueryi **Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera — Bochnia:** w drog **I. Michnika — Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme — Grybów: Nowaka — Rzeszów: Karpińskiego i Zubrzyckiego — Nowy Sącz: St Pawłowskiego — Brzozów: T. Kotowicza — Nisko: Koreckiego — Ustrzyki: Jastrzębskiego — Strzyżów: Zajączkowskiego — Jaworów: Lachowicza — Bielsko: Frankla.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 918 1 0

JUŻ NADSZEDŁ

Koński Ząb oryginalny amerykański „VIRGINIA“

do HANDLU **T. Lewieckiej,** Sławkowska 10 w Krakowie. 882 3 4

Poleca się również wszelkie nasiona.

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi, posyła **pierwszy chrześcijański Skład kolonialny**

Jana KUBRYCHTA w PRADZE, na Małej Stronie,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	**6·—**
Jawa Kampinas prawdziwej	„ „	**7·—**
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	**8·—**
Ceylon I-ma	„ „	**9·—**

Zamówienia 5 kilogram posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 925 3 10

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Śląsku austr.

Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 12 30

administracyjnych: **Karol Forner,** dzierż. dóbr. — lekarskich: **Dr. Aleksander Medwey,** kierownik zakładu.

Poszukuje się

dzierżawy apteki w Galicyi.

Zgłoszenia adresować: **Ludwik Panczakiewicz** w Nowym Targu. 904 5 5

Sklep Kółka rolniczego w Schodnicy potrzebuje tygodniowo 50 kg. masła kuchennego i 100 kg. sera dziżkowego. — Oferty prosi przesyłać wprost do **Schodnicy.** 887 4 4

Dr. W. Kretowicz

ordynuje w Karlsbadzie, mieszka: Stadt Warschau, Kaiserstrasse. 842 3 3

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 29 52

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 726 7 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Ces. król. uprzywil.

Towarzystwo Ubezpieczeń Austryacki Fenix w Wiedniu

przyjmuje **ubezpieczenia gradowe** po cenach maksymalnych, odpowiadających obecnym cenom targowym i zwraca w razie niezgłoszenia szkody gradowej połowę czystej premii.

Towarzystwo zwróciło swym stronom w dziale gradowym w Galicyi i Bukowinie:

w roku 1890	złr. w. a.	60.160·94
„ 1891	„	65.768·24
„ 1892	„	198.821·21
„ 1893	„	155.834·58
„ 1894	„	137.508·38
„ 1895	„	111.374·67
„ 1896	„	185.763·15
„ 1897	„	141.166·81

przeto w ostatnich ośmiu latach złr. w. a. 1,056.338·03

Reprezentacya **w Krakowie (ul. św. Gertrudy Nr. 16),** tudzież liczne Agencye na prowincyi udzielają najchętniej wszelkich wyjaśnień i przyjmują wnioski na ubezpieczenie. 898 6 6

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby; **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla, Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 15 21 52

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski